POSŁANIEC

POLSKO - KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela, dnia 20-go Stycznia 1924 r. No. 3.

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

CZY LUDZKOŚĆ DZISIEJSZA WIERZY W BOGA.

——o——

Jest to pytajnik, na który można dać wiele odpowiedzi, że tak i że nie.

że tak, poświadczają wielkie gmachy zwane kościołami, że tak, to uroczyście obchodzone święta.

że tak, to rozliczne nazwy religijne.

że tak, to wielkie zastępy wiernych.

że tak, to cała armja kapłanów niższych, wyższych i najniższych.

Patrząc na to wszystko, zdawałoby się, że rzeczywiście ludzkość jest mocno wierzącą w Boga i że na świecie powinno być wszystko w jak najlepszym porządku. Tymczasem rzeczywistość mówi nam wszystkim zupełnie co innego. Rzeczywistość począwszy od 1914-go roku wykazała swoją wiarę w Boga jako kpiny, szyderstwo i bluźnierstwo przeciw Bogu. Zastępca Boga i głową kościoła Luterskiego Kaizer Wilhelm, w imię Boże rozpoczął wojnę krwawą z całym światem, a chociaż inni zastępcy Boga, błogosławili niemiecką broń, aby wymordowała całą ludzkość, a resztki niedobitków rzuciła pod stopy kaizera — stało się inaczej. — Zastępca Luterskiego Boga został zdetronizowany i w Holandji się ukrywa. Dla czego się tak niepowiodło temu zastępcy Boga? Dlatego, że zastępcą Boga nigdy nie był, bo go Bóg na ten urząd nie wybrał.

Drugi zastępca Boga i głowa kościoła prawosławnego car Mikołaj, w takimże samym celu rozpoczął krwawą wojnę — i tak samo został zdetronizowany, a nawet zamordowany. Kościół rosyjski został bez głowy. Czy Bóg cara kiedykolwiek wybrał na swego zastępcę tu na ziemi? — Nie. — Dlatego też, że Bóg go na ten urząd nie wybierał — niema go dziś.

Dwóch zastępców Boga ludzkość się pozbyła, bo byli złymi zastępcami, a raczej niebyli żadnymi zastępcami. — Przypatrzmy się, co robi trzeci zastępca, niby ten najlepszy, bo rzymsko-katolicki papież.

Papież każe swoim arcybiskupom, biskupom, a nawet kardynałom błogosławić broń i tak: Rzymsko-katoliccy biskupi we Francji, błogosławią broń

francuską, aby ta broń wytłukła wszystkich niemców, austrjaków, bułgarów Rzymsko-katoliccy biskupi w Belgji błogosłwią broń belgijską w tym samym celu.

Rzymsko-katoliccy biskupi w Niemczech, rzymsko-katoliccy biskupi w Austrji, rzymsko-katoliccy biskupi w Rosji poświęcają i błogosławią broń, aby ta broń wytłukła Francuzów, Belgów, Włochów. Czyż możebne są większe jeszcze kpiny z Boga? Czyż taki oszalały pyszałek może być lub jest zastępcą Boga? — Nigdy! — Bóg mądrość odwieczna, Bóg dobroć niezmierna. Bóg intelligencja i najszlachetniejsza doskonałość — miałby takiego półgłupka, brudasa, przyjaciela zbrodniarzy, morderców dzieci, rabusiów cudzego mienia, niszczycieli miljonów żyć ludzkich, których stworzył na to, aby tu na ziemi byli szczęśliwymi — wybierać na swego zastępcę? Chyba że nie. Bóg go niewybrał, wybrali go kardynałowie. I pan Ratti, choćby sto razy zmienił nazwisko — pozostanie tylko Ratti'm, nigdy zastępcą Boga — bo Bóg zastępców żadnych niepotrzebuje.

Ludzkość dzisiejsza, widząc te szaleństwa, te zbrodnie, tę gonitwę za dobrami materjalnemi zastępców bożych na ziemi i ich różne wybryki, zwątpiła i przestała wierzyć. Ta właśnie rzeczywistość jest odpowiedzią, że w takiego Boga, jakiego ma rzymsko-katolicki kościół, ludzkość nie wierzy. Rzymsko-katolicy w czasach dzisiejszych kpią i szydzą ze swojej wiary, ze swoich kapłanów. Kapłani rzymsko-katoliccy zanadto przyłożyli serce i pałają wielką miłością do złotego cielca, lubują się w rozkoszach ciała, a tem dają dowód, że i oni w nic po za użyciem nie wierzą. Skoro kapłani przestali wierzyć w Boga, tylko w pieniądz i użycie rozkoszy na tym świecie. Tą drogą poszedł też i lud.

Za tę prawdę, mogą się wszyscy na mnie gniewać, ale jej zaprzeczyć nikt nie jest w stanie.

POLSKO-KATOLICKI KOŚCIÓŁ W AMERYCE.

„Myśl Wolna", pismo Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, wychodzące co miesiąc w Warszawie, podaje wiadomość o Polsko-Katolickim kościele w Ameryce. Wiadomość tę, jako dotyczącą nas i o nas, dosłownie, bez żadnych komentarzy przedrukowujemy.

Nie wielu ludzi w Polsce wie o tem, że taki kościół istnieje. A jednak istnieje — i to już od dość dawna, bo od r. 1911. Jaki był początek jego powstania — dokładnie trudno określić, zdaje się jednak, że zaczęło się to od nieporozumienie w łonie Kościoła Polsko-Narodowego Katolickiego w Ameryce, o którym pisaliśmy obszerniej w Nr. 5 (13) z maja r. b.

Ks. Hodur, jako kierownik kościoła Polsko-Narodowego, rządził i dziś jeszcze rządzi nim bardzo arbitralnie, nie znosząc żadnych sprzeciwów ani krytyk. W Polsce byłoby to może zupełnie na miejscu, bo myśmy już przyzwyczajeni do absolutyzmu w dziedzinie religji, ale w Ameryce to nie uchodzi, tamtejsi polacy zbyt już przejęli się poczuciem własnej godności i wolności ducha amerykanów, aby z niemą uległością znosić kaprysy swych biskupów, szczególniej, gdy zrzucenie jarzma rzymskiego dało im przedsmak radości i szczęścia z odzyskania niepodległości.

Tym, co podniósł bunt przeciwko biskupowi Hodurowi, był ks. Józef Zielonko, proboszcz parafji w Filadelfji. Przyłączyło się do niego jeszcze kilku niezadowolonych księży, którzy obrali go na biskupa nowego kościoła p. n. Polsko-Katolicki Kościół w listopadzie 1923 r. Święcenia biskupie

otrzymał ks. Zielonko od biskupów staro-katolickich. Pierwszy synod nowego kościoła odbył się dopiero sześć lat później, w r. 1919 a w maju 1921 r. uzyskał od władz Stanu New-Jersey legilizację (chater) .

Wyznanie wiary kościoła P. K. jest krótkie: uznaje biblję za słowo boże. To słowo, które zostało w całości objawione Jezusowi Chrystusowi i przekazane przez tegoż apostołom i pierwszym chrześcijanom, a przez nich oddane ludziom z pokolenia do pokolenia w piśmie świętem i w tradycji apostolskiej, — jest najwyższym autorytem w sprawach religijnych.

Tyle co do strony pozytywnej. Strona negatywna jest obszerniejsza i zawiera się w 8-u punktach, a mianowicie: 1) zniesienie mszy łacińskiej i zastąpienie jej modlitwami w języku polskim; 2) zniesienie spowiedzi usznej i wprowadzenie natomiast aktu publicznej skruchy; 3) zniesienie przymusowego bezżeństwa (celibatu) księży; 4) zniesienie różańców i szkaplerzy; 5) odrzucenie doktryny papieskiej o czyśćcu; 6) odrzucenie pretensji papieża do supremacji i nieomylności; 7) odrzucenie nauki papieskiej o odpustach; 8) przywrócenie pierwotnego obyczaju przyjmowania komunji pod dwiema postaciami chleba i wina.

Jak widzimy — niema tu nic nowego; typowy protestantyzm z uwielbieniem obydwuch testamentów, wolnym ich rozbiorem i odrzuceniem tego wszystkiego, co Rzym w ciągu długich stuleci wypracował, jako system najściślejszego ujarzmienia ludzkości.

Kościół Narodowy ks. Hodura niczem się od kościoła ks. Zielonki pod tym względem nie różni; prawda, że ks. Hodur spóźnił się z reformami i wprowadził język polski do liturgji dopiero w grudniu 1914 r., a spowiedź ogólną i bezżeństwo księży — zaledwie w czerwcu 1921 r., podczas gdy ks. Zielonko — jeszcze w r. 1911.

Spór też między tymi dwoma kościołami, a właściwie — między dwoma biskupami, nie ma w tej chwili nic ideowego — jestto spór czysto osobisty. A prowadzą go obie strony prawdziwie po amerykańsku, t. zn. w prasie swojej, lub w listach otwartych nazywają się wzajemnie oszustami, łapichłopami, bolszewikami, złodziejami i t. d. Zupełnie, jak papież w Rzymie— i papież w Avignonie.

Zbyt mało znamy wewnętrzne sprawy tych dwuch kościołów polskich w Ameryce, abyśmy się odważyli osądzić który z biskupów ma rację, mało nam zresztą na tem zależy; szkoda tylko, że dziś, gdy już różnicy zasadniczej między nimi niema, zażarte kłótnie trwają dalej, narażając na śmieszność samą sprawę reformacji.

Jeśli pomimo to piszemy o Polsko-Katolickim Kościele, to dlatego, że ostatnio ks. .Zielonko widocznie przeżywa ciekawe przemiany wewnętrzne, które mogą kościół jego pchnąć na zupełnie nowe tory. Wyrazem tych przemian są dwie wydane przez niego broszurki: „Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienia Jezusa w świetle prawdy". oraz „Jak ludzkość szuka i czci Boga?"

W pierwszej z tych książeczek dowodzi ks. Zielonko, na podstawie umiejętnie zestawionych tekstów ewangelicznych, że opowiadania o zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa są sprzeczne zarówno w samej swej treści, jak i w szczegółach. To naprowadza autora na myśl, że cała legenda o zmartwychwstaniu jest tylko symbolem powstania nauki Jezusa po jego śmierci. Oto co pisze w konkluzji swoich wywodów:

„Mocno wierzących, a leniwych ku badaniu pism. niniejszem przepraszam. Ale, aby ich w smutku pocie-

szyć, powiadam im uroczyvcie i ja, że Jezus zmartwychwstał ale nie w własnem ciele, jak to koniecznie chcieli dziejopisarze ewangeliczni. Lecz zmartwychwstał duchowo, najprzód w Marji Magdalenie, i w drugiej Marji, a na reszcie w innych niewiastach; później nieco w Piotrze i Janie, później między innymi apostołami, ale był to wewnętrzny głos Jezusa, a raczej przypomnienie sobie tego, co Jezus czynił, co mówił i co przepowiadał".

Wobec tego i „obecność" Jezusa też może być tylko duchowa, i w tym tylko sensie — rzeczywista. Autor sądzi, że—żyć według wskazówek Jezusa, to znaczy — znaleźć Boga. — „Ale aby tak żyć, trzeba rzeczywiście się odrodzić, porzucić zabawki z lalkami i obrazkami po kościołach i po domach; przestać się modlić przed lalkami i do lalek większych lub mniejszych, ulanych z metalu, gipsu, wystruganych z drzewa, lub wykutych z kamienia... — Zabawka z lalkami w kościołach jest kosztowną i śmieszną. Rok rocznie kapłani kładą jedną lalkę, niby Jezusa umarłego, w piątek. Pokazują drugą lalkę z chorągiewką, w niedzielę rano, a chociaż to lalka gipsowa, mówią, że to „Jezus Zmartwychwstały".

Obydwie zacytowane książeczki zostały, zwyczajem amerykańskim, wydane bez daty; sądząc wszakże z ich treści, przypuścić należy, że druga książka została wydana później. W pierwszej ksiądz Zielonko uduchawia Jezusa i legendy o nim, odrzucając zbyt grube i trywialne uzmysławianie jego osoby. W drugiej natomiast (p. n. „Jak ludzkość szuka i czci Boga?) robi następny krok naprzód, i w logicznym wyniku rozumowania odrzuca boskość Jezusa, istnienie świętej trójcy, boskość Marji, i zostawiając z całej religji tylko pojęcie o jedynym, wiecznym, niepojętym Bogu, staje już

wyraźnie na stanowisku unitarjan czy też arjan.

Ta druga, niezmiernie ciekawa książeczka składa się z dwuch rozdziałów: historycznego, n. p.: Jak ludzkość pojmowała Boga dawniej? i apologetycznego, p. n. Jaki ma być kult Boga?

Powiedzmy odrazu, że część pierwsza jest słabo napisana. Jestto niby życiorys Mojżesza i historja powstania religji jego, oparta na niezbyt pewnym źródle, bo na opowieści Strabona, który jakoby otrzymał wtajemniczenie od kapłanów egipskich. Ks. Zielonko sądzi, że „żydzi w Mojżeszu jako swoim zbawcy, uznali Boga; do nich to on, jako wybawiciel, mówi: Jam jest Pan Bóg twój!” Ks. Zielonko powinien byłby wiedzieć, że to jest tylko fałszywe tłumaczenie, gdyż tekst hebrajski brzmi: „Jam jest Jehowa, Bóg twój!” Jehowa więc, a nie Mojżesz, był owym bogiem żydów. Słusznie jednak autor wywodzi, że Jehowa (nie Mojżesz!) był bogiem tylko i wyłącznie żydów, wskutek czego sądzi, że inne narody nie mają żadnego obowiązku uznawać biblji, gdyż jestto kodeks cywilny i karny, pisany tylko dla dów.

Jak widzimy, ks. Zielonko sam burzy podstawy swego kościoła, jak je podał w wyznaniu wiary Kościoła Polsko-Katolickiego, cytowanym powyżej Biblja nie jest już słowem bożym ogólnym, nie jest już najwyższym autorytetem w sprawach religijnych, jest tylko podręcznikiem do badania religji żydowskiej.

Jeśli w pierwszej części autor odrzuca stary testament, to w drugiej części swej książeczki atakuje gorąco nowy testament, przynajmniej w tym sensie, jak go przyjmują i uznają prawie wszyscy wierzący chrześcijanie, a przedewszystkiem katolicy. A więc pisze:

„Bóg jest odwieczny, przez nikogo

nie stworzony. Dlatego też człowiek nie ma prawa przeznaczać Mu kogoś na matkę".

„Bóg jest wszechmocny, a jako taki, potrafi sam wszystkiem pokierować tak, aby Jego dzieci, ludzie, byli szczęśliwi tu na ziemi, a później z Nim duchowo żyli wiecznie. Dlatego też żaden człowiek nie ma prawa narzucać się na pośrednika między Bogiem a człowiekiem".

„Bóg jest litościwy i pełen miłosierdzia. Dlatego też są kłamcami wszyscy, którzy z tego Boga robią tyrana, mściciela, kata, który by się lubował w mękach wijącego się człowieka".

„Bóg jest i musi być tylko jeden, sam w sobie niepodzielny — bo jest duchem. Przeto upada twierdzenie, że Bóg jest troisty: Ojciec, Syn i Duch Święty".

„Nie odbieram tu czci Jezusowi, jako synowi Bożemu, lecz takim samym Boga żywego, według ducha, jest każdy człowiek męskiego rodzaju, a żeńskiego córka. Matki nasze mają ten sam, co matka Jezusa, Marja".

„Sekciarze zrobili z Jezusa Boga, ale odrzucili szystko, co ten Jezus, syn Boży, a jak sam się mianuje „Syn człowieczy" — zalecał i czego nauczał".

Te cytaty dowodzą, że ks. Zielonko w rozwoju swoim przebył całą drabinę kultów chrześcijańskich: od kościoła rzymsko-katolickiego, przez kościół Narodowo-Katolicki, później Polsko-Katolicki do Kościoła Arjańskiego.

A nie zapominajmy, że tu nie o pojedyńczą jednostkę chodzi, lecz o cały kościół z dużą liczbą wiernych, którzy idą za swym przewodnikiem duchowym, człowiekiem, jak widać, o silnej indywidualności.

Ale jeszcze dwie cytaty:

„Duch człowieka, po cierpieniach, po trudach, po mękach tu na ziemi, ma spocząć w objęciach bożych przez

połączenie się w jedną całość z duchem Bożym na wieki, lub też nanowo rozpocząć pracę w innem ciele, aby się udoskonalić, a przez to wypełnić posłannictwo, jakie mu jest przeznaczone przez odwiecznego Ojca Boga."

„Jezus... postanowił znieść wszystko co złe, — szczególnie ówczesny kult Boga, — a zaprowadzić ten, dla którego pracowali, cierpieli i marli: Rama Kryszna, Hermes, Orfeusz, Pitagoras, Laotse, Konfucjusz i wielu wielkich wtajemniczonych przez wszystkie wieki od zarania dziejów ludzkości aż do dni naszych; to kult stosunku człowieka do Boga, jak dziecię do ojca".

Tu już ks. Zielonko przestaje być nawet arjaninem — staje się teozofem wolno-religijnym mistykiem — bez określonego wyznania.

Trudnoby nam było wyobrazić sobie w dzisiejszych warunkach bardziej sympatyczny kościół, jeśli już ludzie chcą koniecznie kościoła. Szłoby tylko o to, by parafianie podążyli umysłem za swym przewodnikiem, i aby je słowo stało się ciałem.

Przyszłość nam to pokaże.

Józef Landau.

„Myśl Wolną", jako pismo bezstronne, nukowe, polecamy wszystkim. — Prenumerata roczna dwa dolary. — Adres administracji: Ul. Królewska l. 16. — Warszawa.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W POLSKO-KATOLICKIM KOSCIELE, NA ROGU WILSEY I WARREN.

—o—

Kościół Polski Katolicki przy zbiegu ulic Wilsey & Warren. — Nabożeństwa w niedziel) o godzinie 10:30 przed południem.